

Gostyński, Tadeusz

"Etienne Balthory et l'idée de croisade", Rodica Ciocan, Bucarest 1945 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 40, 365-367

1949

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

cuskiego absolutyzmu i polskiej tzw. demokracji szlacheckiej. Uwzględnienie stosunków francuskich przydałoby się szczególnie w próbie, którą rozpoczął ostatnio w naszej nauce rozwijać Wł. Sobociński, a to gruntownego przeanalizowania polskiej ustawy zasadniczej z tego czasu, tj. artykułów henrykowskich, jak i funkcji umowy pomiędzy elektem i stanami, której służyły pakta konwenta. W jednym i drugim przypadku należałoby jednak rozpatrywać nie tylko różnice ustrojowe, ale także podobieństwa, gdy przemiany zachodzące w jednym i drugim kraju łączyły się podobnie z walką z przerostami ustroju feudalnego (lub procesami feudalizacyjnymi), z wszechwładzą rodów magnackich, i z partykularyzmem dzielnicowym. Są różnice, są jednak i znamienne zbieżności, gdy we Francji i w Polsce chodzi o jednolite państwo narodowe, o panujący w nim i stanowiący jego podstawę ustrój społeczny, gdy chodzi też o gwarancję poszanowania w nim prawa własności i interesów ekonomicznych zainteresowanych klas społeczeństwa, a więc we Francji masy szlacheckiej (nie zaś wielkich panów) i górnych elementów mieszczańskich. w Polsce zaś samej masy szlacheckiej. Królewski rząd absolutny we Francji, jak i w pewnym sensie polski rząd szlachecki zapewnić mają stałość tego porządku. Inna zaś sprawa, że „demokracja szlachecka“ ustąpiła jednak wkrótce w Polsce miejsca magnackiej oligarchii. Bardzo znamienne jest twierdzenie Piotra Pithou z r. 1593, że tylko król „un Roy donnera ordre à tout“. Jedna z francuskich broszur głosi, że w ciągu walk, które toczyły się we Francji, „le peuple ne s'en est pas esloigné, qui comme un animal farouche et sauvage a voulu secouer le joug de la domination Royale, pour acquerir je ne scay quelle liberté imaginaire, qui a esté à leur grand malheur et confusion changée en une tyrannie la plus cruelle et barbare que jamais ayent enduré les pauvres esclaves des infideles“. Dwie strony dalej w tejże samej broszurze czytamy: „faut que le peuple croye et oboisse à la Noblesse“ (Church, str. 304).

Dodajmy, że w te lub inne porównania pomiędzy układem stosunków we Francji i w Polsce po naszej stronie dobrze wprowadza rozprawa St. Estreicher: *Kultura prawnicza w Polsce XVI wieku* (Kultura Staropolska, 1932), znacznie mniejsza rozmiarami od książki Churcha, przewyższająca ją jednak rozległością horyzontów. Wreszcie wskazówka bibliograficzna: jak się wydaje, na szczególną uwagę zasługuje praca cytowana przez autora, mianowicie: M. P. Gilmore'a: *Argument from Roman Law in Political Thought (1200—1600;* Harvard Univ. Press, 1941).

Bogusław Leśnodorski

Ciocan Rodica: *Etienne Báthory et l'idée de croisade. Balcania VIII, Bucarest 1945.*

Dla historyków rumuńskich zajmujących się kwestiami politycznymi, do najbardziej interesujących problemów należy zagadnienie niebezpieczeństwa tureckiego, które w ciągu wieków zagrażało ich krajowi. Stąd płynnie ich zainteresowanie stosunkiem do Turcji państw sąsiadujących z księstwami rumuńskimi, przede wszystkim Polski, jako tej, w której można było wówczas pokładać jakieś nadzieje obrony. Jedną z postaci skupiających z tego powodu ich uwagę jest Stefan Batory, nie tyle czynami których dokonał, ile tym, czego — jak się przypuszcza — dokonać zamierzał.

Autorka studium o domniemanej zamierzonej krucjacie, patrzy na Bato-rego nie przez pryzmat historii polskiej pamiętnej sukcesami orężnymi na różnych polach bitew i „ideą walki z niewiernymi“, ale przez pryzmat historii rumuńskiej pełnej obrazów beznadziejnej walki z nieporównanie silniejszym

najeźdźcą tureckim i konieczności bolesnego poddawania się. Batory, jako siedmiogrodzianin, w podobnym znajdował się stosunku do Turcji, jako wojewodowie munteńscy i mołdawscy.

Przypomina, że Batory zaczął swoją karierę suwerena jako protegowany turecki, — wskazuje ile winien był Turcji, gdy został uwolniony z więzienia habsburskiego na interwencję turecką — i w dalszym życiu, aż do wyniesienia przy poparciu tureckim na tron polski. Autorka mówi, że chociaż „chwalił się, że nie jest królem malowanym“, był nim jednak, gdy bezsilnie patrzeć musiał na krwawe zatargi pomiędzy Polakami i Węgrami z jego otoczenia, gdy nie wyzyskał swego zwycięstwa nad Gdańskiem, gdy „zainaugurował politykę koncesji wobec Prus“ (str. 157). Znosił nawet to, że Tyrcy, mieszając umyślnie jego godność księcia Siedmiogrodzkiego i króla polskiego, traktowali go jak wasala.

Wszystko to wskazuje — mówi autorka — że Batory szedł na ustępstwa i był daleki od myśli o walce z Turcją.

Autorka daje dalej zarys stosunków Batorego z Turcją i wskazuje, że opierały się one na ciągłych ustępstwach i łagodzeniu napięć przez króla, który ściał Iwana Podkowę, skazywał na śmierć Kozaków skompromitowanych napadami na ziemie tureckie, wysyłał poselstwa do Istambułu, które miały załagodzić gniew sułtański, wreszcie poświęcił Samuela Zborowskiego. „Aby przeciwstawić jakikolwiek opór kolosalnej potędze ottomańskiej, Stefan nie miał ani ochoty ani środków. Kraj zbiedzony nie był w stanie utrzymać stałej armii; przez cały wiek XVI nie było w Polsce ani jednego pospolitego ruszenia. Wojnę prowadziło kilku arcybogatych magnatów, amatorów silnych wzruszeń, którzy posiadali wojska własne...“ (str. 161). Po śmierci Iwana IV, gdy nastąpił napad Tatarów, przez chwilę myślano na dworze o jakimś poważnym oporze, ale nie doszło do tego. Ta taktyka „poddawania się burzy była chwilowo jedyną wskazaną“ i dodaje, że nie ma wątpliwości, że w otwartej wojnie z Tatarami i z Turcją, Polska byłaby pokonana.

Ostrożność nie powstrzymała Polski od wojny moskiewskiej, zakończon .i sukcesem dość względnym. Zygmunt Stary starał się o pokój z Moskwą, byle tylko był on honorowym. Zygmunt August dał się wciągnąć w politykę inflancką książąt meklemburskich i doprowadził do powstania wspólnej granicy ze Szwecją, co miało później tak tragiczne dla Polski następstwa. Stefan Batory zaangażowawszy się w wojnę z Moskwą znalazł się w tragicznej sytuacji. Od sejmu z trudnością tylko uzyskiwał subsydia, opłacał tylko Węgrów i zaciężnych Niemców, a opuszczony został przez swych poddanych polskich i litewskich. Z beznadziejnej sytuacji uratowały Batorego tylko negocjacje Possevina. I to w tym niefortunnym posunięciu, historycy polscy widzą przygotowanie do „wielkiego projektu“, powołując się na przypisywane Batoremu, błędnie interpretowane słowa „przez Moskwę na Carogród“ (str. 163).

Po uwieńczonej sukcesem interwencji Possevina i zlikwidowaniu pożaru na wschodzie wysiłek dyplomacji papieskiej i jezuitów poszedł po linii zjednania Batorego dla „chimerycznych planów“ walki z Turcją i ligi antytureckiej.

Batory marzył tylko o wojnie z Moskwą. Koncepcja wojny z Turcją — mówi autorka — dawała mu możliwość zdobycia subsydiów na zamierzoną wyprawę pod płaszczem słów „przez Moskwę na Turcję“. W imię tego hasła i za miraż nawrócenia Moskwy na katolicyzm, chciał Batory dostać potrzebne mu pieniądze — nic więcej.

Autorka przypomina, że Batory nie mógł zapomnieć o tym, że usunięcie niebezpieczeństwa tureckiego dla Europy stworzyłoby natychmiast niebezpieczeństwo habsburskie dla Siedmiogrodu i Batorów.

W tych o pociągnięciach dyplomatycznych upodobano sobie — mówi autorka — widzieć zamysły wielkiej akcji antytureckiej Batorego. Cała rozgrywka była skomplikowana tym jeszcze, że to co było dla Polski i Moskwy sprawą życiową, nie było nią dla Watykanu. „W ten sposób, w rzekomym projekcie krucjaty króla polskiego, ośmielałam się widzieć oszukiwanie się wzajemne — une duperie réciproque“ (str. 170).

Autorka nie ograniczyła się do zanalizowania stosunku samego króla do idei krucjaty, ale powołała się na negatywny stosunek szlachty do wojny, widoczny na sejmach, i zrobiła przegląd piśmiennictwa polskiego tych czasów: Kochanowskiego, Szarzyńskiego, Klonowicza i innych i nie znalazła w ich pismach z okresu panowania Batorego takich „turcyków“, jakie ukazywały się poprzednio i miały się ukazać niezadługo po tym, pod wpływem propagandy jezuickiej.

Dr Rodica Ciocan — profesor uniwersytetu w Jassach, — jest autorką cennych prac odnoszących się do dziejów Siedmiogrodu w XVI wieku. Praca jej oparta jest na głębokich studiach i znajomości źródeł i literatury naukowej nie tylko rumuńskiej ale i polskiej.

Tadeusz Gostyński

Macurek Josef: Cechové a Poláci v 2. pol. XVI století (1573—1589). Tri kapitoly z dejin cesko-polské politické vzájemnosti, Praha 1948.

Zasłużony autor wielu prac z historii polskiej przedstawia nam tym razem źródłową pracę analityczną na temat stosunków polsko-czeskich w okresie ich szczególnego nasilenia w dobie trzech pierwszych bezkrólewí. Pełnych 57 stron przypisów zebranych na końcu tomu świadczy o ogromnym materiale, jakim autor operuje. Są tam archiwalia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Pradze, archiwum Schwarzenberskiego w Treboni, archiwum biskupstwa ołomuńskiego w Kromieryżu. Natomiast niewystarczająco zostało wyzyskane archiwum Domu Dwóru i Państwa w Wiedniu, a zupełnie pominięte wspaniałe zbiory Archiwum Krajowego w Insbrucku, które zawierają wiele pierwszoplanowego materiału do omawianych zagadnień. Również nie zna M. archiwów wrocławskich, skutkiem czego szczególnie ubogo wypadło przedstawienie stanowiska Śląska jako członka korony czeskiej. Pomimo tej zwężonej podstawy źródłowej autor — co należy z góry podkreślić — wyswietla wiele pierwszorzędnych zagadnień i daje pracę dojrzałą i naukowo rzetelną.

We wstępie mamy ogólną charakterystykę stosunków polsko-czeskich w XVI w. Uwzględniono czynniki: polityczny, ustrojowy, kulturalny i językowy. Natomiast prawie pominięto podstawy gospodarcze. Jest to zresztą duży brak książki M., że stosunki polsko-czeskie tego okresu zostały oderwane od podłoża społeczno-gospodarczego.

Rozdział I omawia stosunki między dwoma narodami w czasie pierwszej elekcji pojiagiellońskiej. Zwłaszcza wiele miejsca poświęcił autor na przedstawienie celów i przebiegu poselstwa wysłanego przez Maksymiliana II na elekcję w osobach panów czeskich, najwyższego burgrabiego korony czeskiej Wilhelma z Rozmberku i kanclerza Władysława z Pernstajnu. Misja ich miała spopularyzować kandydaturę habsburską w Polsce. Obaj byli oddanymi Habsburgom dyplomatami, obaj swym czeskim pochodzeniem mieli pozyskać stany polskie, obaj — czego M. nie zauważa — byli w pierwszym rzędzie wysłannikami wiel-